



DOM pozytywnie zakręcony

Kim jest Jola Słoma? Co robi Mirek Trymbulak? W skrócie można powiedzieć, że wspólnie kreują otoczenie. Gotują, piszą, projektują odzież, aranżują wnętrza. We wszystkim szukają harmonii. Medytują i delektują się życiem. Ich apatyt na piękno rośnie z każdą chwilą i każdym nowym wyzwaniem zawodowym. Swoją przepis na dom, w którym się odpoczywa i inspirująco spędza czas z przyjaciółmi zdradzają Małgorzacie Dobień

Hanna Wilczyńska-Toczko, w waszym internetowym BLO wspomina, że podczas jej audycji w radiu Gdańsk zanurzenie słuchaczy w wasz świat. Jaki on jest?

Mirek: Jest to świat szybkich zmian. Intensywnej pracy zawodowej połączonej z chilloutowym podejściem do życia. Pomimo działań rozłożonych na dwa miasta (Gdynia i Warszawa) staram się utrzymywać spokój i równowagę wewnętrzną. Myślę, że udaje nam się to między innymi dlatego, że stworzyliśmy tu, w Gdyni, dom. Naszą bazę w której pracujemy, odpoczywamy i medytujemy.

W waszych działaniach widać dbałość o współgranie wszystkich aspektów życia człowieka. Wygląd, jedzenie i otoczenie. Dlaczego jest to tak ważne?

Jola: Bo wszystko co robimy, i to, jak żyjemy, stanowi całość. Bardzo często powtarzam, że nie można rozdzielać życia na różne dziedziny i etapy i w zależności od tego, w jakim miejscu jesteśmy dostosowywać się do sytuacji bo dostaniemy schizofrenii. Całe życie powinniśmy szukać piękna, być w harmonii ze sobą i próbować rozumieć świat. Ja staram się, aby wszystko, co mnie otacza, było ładne. Robiąc atelier w Warszawie zadbałiśmy również o jego otoczenie, aby mieszkańcy okolicy, idąc na spacer, mieli przyjemne doznania. My sami wpływamy na rzeczywistość. Jakies 17 lat temu, kiedy chodziłam z psem na spacer, jeszcze nikt nie mówił o sprzątaniu po psach. A ja zawsze miałam przy sobie plastikowy woreczek i sprzątałam po moim. Robiłam to, bo chciałam aby te ulice były czyste i uważałam, że jeżeli ja tego nie zrobię, to nie mogę wymagać tego od innych. Bo nie może być tak, że w pracy mamy brzydko, a w domu ładnie. Że w pracy jestem służbowo więc nie muszę być miła, a w domu to jestem dla swojej rodziny bardzo fajna. I to odnosi się do tego, że jeśli wewnątrz nas jest harmonia, to na zewnątrz też ona powinna być. Jak ładnie stylizuję jedzenie, to ładnie stylizuję siebie, ładnie stylizuję własne myśli i po prostu żyję całością.

Fot: Justyna Zajc





Czym się kierować aby stworzyć wnętrze pasujące do naszej osobowości?

Jola: Wsłuchać się w siebie, zrozumieć jakie mam potrzeby

Mirek: Sprawdzić swoją osobowość, jaka ona jest, czego wymaga. Następnie zastanowić się jak długo przebywam w tym domu, w jakiej strefie się poruszam i z czego korzystam, a z czego nie.

Jola: Pierwsza podstawowa rzecz, to uświadomienie sobie co ja w domu robię i gdzie najchętniej przebywam. My mieliśmy pierwsze zderzenie wyobrażeń z potrzebami jak szukaliśmy mebli wypoczynkowych do salonu. Podobały nam się wtedy najnowsze modele, takie bardzo proste, kryte czerwonymi skórami i nierdzewka... okazało się, że wszystkie te sofy były bardzo niskie, nieprzyjazne. Takie do poczekalni w banku albo u lekarza. Żeby za bardzo się nie zasiedzieć i nie zanurzyć. Wtedy stwierdziliśmy, że w domu potrzebujemy wygody i spokoju, również dla oczu. A spokój daje nam różnorodność, kiedy oko może się zatrzymać w różnych miejscach i mieć różne doznania. I wtedy, kiedy nie musimy troszczyć się o to wnętrze za bardzo. Stąd też nasze podłogi są z kafli, aby przechodząc przez ogród z pracowni czy atelier nie nosić ze sobą mopa. Wyszliśmy z założenia, że to wnętrze jest dla nas, a nie my dla wnętrza. Idąc tym tropem pojawił się wypoczynek, który może nie jest szczytem urody, ale jest wygodny i po pracy można się w nim zanurzyć z książką nie martwiąc się o spadające okruszki.

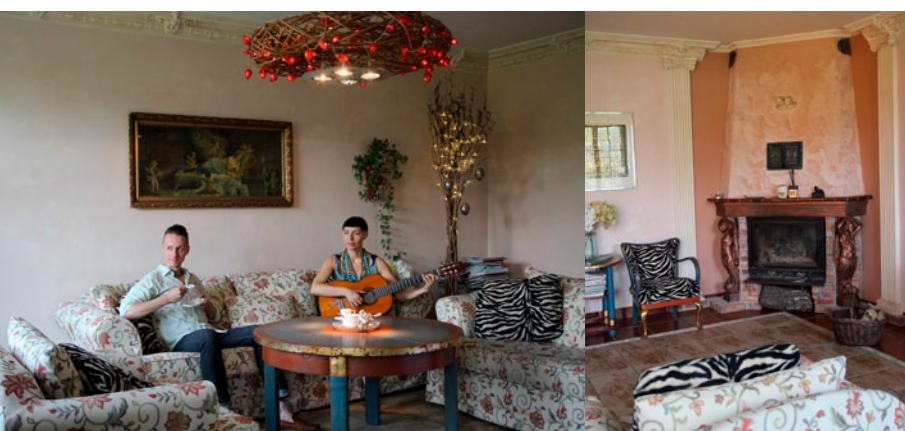
... jak w związku z tym nie ulec pokusie urzędzenia domu na pokaz?

Mirek: Może ktoś mieć życie na pokaz i dom odzwierciedlający jego potrzeby. Jeżeli kogoś dowartościowuje wzrok innych, to i dom będzie na pokaz.

Jola: Ale to jest bardzo niebezpieczne, bo przed pokazem bardzo się staramy, żeby widz miał takie a nie inne wrażenia. Dopieszczamy wszystkie szczegóły i dbamy o to, żeby go poprowadzić przez całe widowisko. A to oznacza, że jeżeli mamy dom na pokaz, to będziemy musieli chodzić wokół niego, żeby wszyscy mieli takie doznania jak my chcemy, aby mieli i wtedy będziemy tak naprawdę cały czas pracowali w tym domu, a nie wypoczywali. Cały czas opiekowali się doznaniem innych.

Czy jest coś bez czego, według Was, dom nie może się obejść?

Jola: Bez ludzi którzy kochają siebie. Dom powinien być odzwierciedleniem tego co mamy w środku, czyli tak naprawdę, zanim zbudujemy dom, powinniśmy w sobie zbudować poczucie bezpieczeństwa i poczucie wartości. Dopiero wówczas to wnętrze będzie ciepłe i zapraszające i zostanie zapełnione przyjaznymi ludźmi.



Dom powinien być odzwierciedleniem naszego wnętrza. Dlatego zanim postawimy dom, powinniśmy w sobie zbudować poczucie wartości i bezpieczeństwa.

A uprzedmiotowiając go, to co jest niezbędne? Ja nie wyobrażam sobie domu bez stołu, przy którym się jada i rozmawia z bliskimi.

Jola: To ja myślę trochę inaczej. Nie wyobrażam sobie domu bez wygodnej kuchni, w której można gotować, a jeśli to mogą choćby na kolanach. Oprócz tego staramy się jadać na takiej porcelanie, która nas cieszy. Dla mnie nie jest



ważne stylizowanie jedzenia na talerzu, ale to, na jakim talerzu jadam i jakich sztucców używam. Zawsze staraliśmy się, aby zastawa była dopasowana do etapu życia na jakim byliśmy. Przeszliśmy przez kamionki, później mieliśmy fajans, teraz mamy porcelanę.

Analizując współczesne trendy w aranżacji wnętrz jak odbieracie polskie realizacje?

Mirek: Polskie wnętrza, w których występują starocie czy antyki zazwyczaj podane są w sposób dosłowny... Rzadko się zdarza dobrze skomponowany eklektyzm. Połączenie różnych stylów z nowoczesnością plus trochę surowości dla podkreślenia np. barokowości. Te typowe mieszkania nie są odzwierciedleniem

naszych czasów z sentymentem do przeszłości tylko przypominają mieszkanie babci trącące naftaliną. Oprócz tego jest dużo podobnych rzeczy. Ludzie ze środka statystycznego kapelusza, mimo, że deklarują chęć otaczania się nowoczesnymi, oryginalnymi przedmiotami i tak, dokonując zakupu, wybierają bezpieczny środek.

Jola: Przeglądając wnętrzarskie gazety, drażnią mnie zdjęcia wykonane w takich właśnie mieszkaniach pokazowych, o których wspominaliśmy wcześniej. Wnętrza zaaranżowane przez projektantów, które sprawiają wrażenie, że w nich nikt nie mieszka, że są od początku do końca wystylizowane. My aranżując mieszkania stwarzamy klientom przestrzeń i ramy,

w których sami będą mogli się rozwijać. Tak w ogóle uważam, że zrobić za ludzi wnętrze to jest tak, jakby zabrać im możliwość myślenia o tym, jak ich prywatne otoczenie ma wyglądać. Zresztą, tak po roku, to zaprojektowane wnętrze i tak nie będzie przypominało tego, które zostawił architekt. Mieszkańcy wprowadzą tam rzeczy których my byśmy na pewno nie chcieli tam widzieć. Ale jak się komuś pozwoli wspólnie wybierać przedmioty i razem z nami pracować i pobudzi się jego wrażliwość, to on wtedy będzie czerpał radość z urządzania dalej tego domu. Może i ostateczny wygląd tego wnętrza będzie odbiegał od naszej wizji, ale to nie my będziemy tam mieszkać. ●